

# Stefan Treugutt

---

## Listy Krasnohorskiej do Orzeszkowej

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 40, 366-379

---

1952

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## LISTY KRASNOHORSKIEJ DO ORZESZKOWEJ

W pierwszej połowie lipca 1881 r. Orzeszkowa przybyła do Pragi czeskiej. Było to w czasie jej podróży zagranicznej do Krakowa, Wiednia i Drezna. W czasie swego krótkiego pobytu w Pradze Orzeszkowa poznała osobiście Eliszkę Krasnohorską. Autorkę „Marty“ niejedno mogło łączyć z Krasnohorską — znakomita poetka czeska (jej właściwe, rodowe nazwisko: Eliszka Pechova), znana już wówczas szeroko i na polu krytyczno-literackim i publicystycznym, założycielka i redaktorka pisma „Ženské listy“ (w r. 1875), była najwybitniejszą przedstawicielką czeskiego ruchu kobiecego w tamtych latach. Być może, że dopiero w czasie swego pobytu w Pradze dowiedziała się Orzeszkowa o pracy Krasnohorskiej nad tłumaczeniem „Pana Tadeusza“, — przekład ten poszedł do druku w pół roku później, w końcu stycznia 1882<sup>1</sup>.

Po powrocie z podróży Orzeszkowa nawiązała z Krasnohorską korespondencję. Nie jest to jedyna czeska korespondentka Orzeszkowej, która interesowała się społecznym i kulturalnym życiem Czech, niemало pisywała i otrzymywała listów, chociażby ze względu na sprawy wydawania czeskich przekładów jej dzieł. Z korespondencji czeskiej Orzeszkowej ogłoszone były dotychczas przez L. B. Świderskiego dwa listy Orzeszkowej do Jarosława Vrchlickiego, z marca 1891 i 15. IV. 1891, i odpowiedź tego wielkiego poety z dn. 2. IV. 1891 r. Weszły one do tomu II/2 „Listów“ (W-wa 1938), do druku przygotował je Andrzej Sieczkowski.

W ocalałej po wojnie części Archiwum Orzeszkowej, mieszczącego się obecnie w Gabinecie Filologicznym im. G. Korbuta (w Towarzystwie Naukowym Warszawskim), zachowało się dziewięć listów Krasnohorskiej do Orzeszkowej. Są to listy z Pragi: z 17. X. 1881, 5. I. 1882, 29. I. 1882, 3. II. 1882, 16. III. 1882, 15. IV. 1882, 30. VII. 1882, i z 12. XII. 1882 — jeden z Kunratic z dn. 3. IX. 1883 r. — Wszystkie listy są pisane po czesku, w kilku wypadkach Krasnohorska dodaje w nawiasie lub nad tekstem słowo polskie odpowiadające czeskiemu. Pyta też Orzeszkowej, czy czeskie listy nie sprawiają jej trudności i ma skrupuły, że nie pisze po polsku. Wiemy z pierw-

---

<sup>1</sup> Bardzo gruntowną pracę nad tłumaczeniem *Pana Tadeusza* zaczęła Krasnohorska jeszcze przed 1870 r. Między osobami, u których zasięgała rady, wymienia i Orzeszkową — było to zapewne w czasie pobytu Orzeszkowej w Pradze. W listach nie ma o tym wzmianki. (Por. *Kraj* 1900, Nr 13 — artykuł L. P. U *przyjaciół Czechów*).

szego listu do Vrchlickiego, że Orzeszkowa nie umiała mówić i pisać po czesku, czytała jednak swobodnie. Jej listy do Krasnohorskiej, o których nie udało mi się dowiedzieć, czy się zachowały, pisane były bez wątpienia po polsku.

Drukowane tu po raz pierwszy listy Krasnohorskiej do Orzeszkowej są interesujące z wielu względów. Świadczą, nawet po uwzględnieniu konwencji epistularnych uprzejmości, o wcale bliskich stosunkach między pisarkami<sup>1</sup>. Najbardziej interesująca jest bez wątpienia wzmianka o projekcie wspólnej pracy literackiej, jaki wysunęła Orzeszkowa (por. list Krasnohorskiej z 30. VII. i 12. XII. 1882). Miała to być książka w listach „O rzeczach polskich i czeskich“. Zdaje się, że sprawa tematyki i formy zamierzonego dzieła nie wyszła po za stadium dyskusji. Może listy Orzeszkowej do Krasnohorskiej, jeżeli się dochowały, wyjaśniłyby to dokładniej, jak również przyczyny zaniechania tego bardzo oryginalnego pomysłu książki w listach, pisanej przez dwie autorki różnych narodowości.

Godna wyjaśnienia jest tajemnicza wzmianka o Polakach, którym Krasnohorska wyświadcza usługi. (List z 30. VII. 1882). Wzmianka ze względów cenzuralnych jest bardzo ogólnikowa i niejasna. Świadczy ona jednak, że nie tylko literackie związki łączyły tłumaczkę „Pana Tadeusza“ z Polską. Być może, że te związki z Polakami odnoszą się do działalności największego wówczas polonofila czeskiego Edwarda Jelinka — nie tylko przyjaciela, ale i wybitnego znawcy polskich zagadnień społecznych i literackich. Z nazwiskiem E. Jelinka (ur. 1855 — zm. 1897) spotykamy się w listach Krasnohorskiej kilkakrotnie. Orzeszkowa przesyła mu przez Krasnohorską książki ze swego wydawnictwa — od Jelinka dowiaduje się czeska poetka o zamknięciu tego wydawnictwa przez policję carską i o sprawie sądowej grożącej Orzeszkowej. Warto wspomnieć, że E. Jelinek, pisujący prawie tyleż po polsku, co po czesku, przygotował dla księgarni nakładowej „E. Orzeszkowa i S-ka“, pracę pt. „O upadku i odrodzeniu w Czechach“. Książki tej nie ma na liście 20 pozycji wydanych w latach 1879—1882 przez księgarnię Orzeszkowej.

W liście z 5. I. 1882 r., znajdujemy wiadomość o tym, że Orzeszkowa pośredniczyła w nawiązaniu stosunków między Krasnohorską a Teodorem Stantonem, redagującym książkę zbiorową o ruchu kobiecym w Europie. Krasnohorska napisała rozdział o kobietach czeskich i przez Orzeszkową odesłała do Paryża Stantonowi (por. list z 3. II. 1882). Rozdział o kobietach polskich pisała Orzeszkowa —

---

<sup>1</sup> O bliskich stosunkach obu pisarek wiemy i skądinąd. Właśnie do Orzeszkowej zwrócił się Erazm Piltz „z prośbą o łaskawe napisanie dla *Kraju* sylwetki Eliszki Krasnohorskiej“ w związku z 50-leciem jej urodzin. Piltz zwraca się do Orzeszkowej, wiedząc, że „łączy ją z jubilatką stosunek przyjazny“. Na list Piltza w tej sprawie z dn. 13. XI. 1897, znajdujący się w zbiorach Archiwum Orzeszkowej w W-wie, zwrócił mi łaskawie uwagę mgr Edmund Jankowski.

szkic „by Elise Oresko“ ukazał się w książce Stanton („The Woman Question in Europe“, 1884), z przedmową Jeża, w tłumaczeniu jego żony, Zofii Miłkowskiej.

Nie wszystkie listy Krasnohorskiej kwitują wzajemnie wyświadczoną uprzejmości, czy poruszają się w sferze grzecznościowych ogólników. Są listy wcale obfite w wypowiedzi Krasnohorskiej na tematy aktualne; chociażby list z 16. III. 1882 r., gdzie autorka rozważa zagadnienie demokratyzmu narodu czeskiego i z wielką pasją obala mit o jego jednolitości i braku różnicowania społecznego. Bardzo interesujące są refleksje autorki na temat stosunków polsko-czeskich — wyjątkowo aktualne, o ile idzie o brak kompetencji tłumaczy z obu języków. W liście z 12. XII. 1882 r. Krasnohorska krytykuje książkę Orzeszkowej „Kilka słów o kobietach“. Krytyka ta może być świetnym przykładem tego, jak można w nienagannie uprzejmej formie i ze stałymi superlatywami pod adresem omawianej książki, książkę tę bardzo zdecydowanie zaatakować w jej podstawowych tezach.

Jeszcze kilka uwag wyjaśniających: w liście z 5. I. 1882 r. Krasnohorska pisze, że czytała „Meira Ezołowicza“ w czeskim przekładzie. W roku 1881 ukazały się w Pradze dwa przekłady tej powieści — jeden Franciszka Alojzego Hory, drugi nieautoryzowany, „korsarski“ Wacława Poka. Ten ostatni tłumaczył też w czasopiśmie „Zora“ (1881) „Złotą nitkę“, nowelę z cyklu „Z różnych sfer“. I o tym przekładzie pisze Krasnohorska w wyżej wspomnianym liście. Krasnohorska, pytana przez Orzeszkową o autorki węgierskie, dwukrotnie przesyła jej adres pisarki Stefanii Wohl (29. I. i 3. II. 1882 r.) — nie dochował się żaden ślad korespondencji Orzeszkowej ze Stefanią Wohl, nie wiadomo, czy Orzeszkowa w ogóle do niej pisała. — 3. II. 1882 r. Krasnohorska donosi, że jej przekład „Pana Tadeusza“ już jest w druku i będzie ukończony za dwa miesiące. 16. III. 1882 r. donosi, że już 8 arkuszy jest gotowych — „Pan Tadeáš, čili poslední zájezd na Litvie“ ukazał się w tym samym roku, jako t. XXII serii „Poesie Světová“. Wspomniana w liście z 3. II. 1882 r. pisarka Maria Szeliga, mieszkała wtedy w Paryżu, gdzie też pozostała do końca życia (1927 r.). Autorka-społeczniczka, drugorzędna przedstawicielka pozytywizmu warszawskiego, odegrała znaczną rolę w życiu kolonii polskiej w Paryżu — znana we Francji jako bojowniczka feminizmu, redagowała „Bulletin de l'Union Universelle des Femmes“. Wspomnianą w liście z 16. III. 1882 r. „History of Woman Suffrage“ pisały trzy amerykańskie działaczki feministyczne: Stanton Elizabeth Cady, Anthony Susan B., Mathilda Gage. Dzieło to ukazało się w latach 1876 — 1902 w czterech tomach. Karłowicz dopisał się do jednego listu Orzeszkowej, prosząc o informacje o Wyższej Szkole Żeńskiej w Pradze (por. list. Krasnohorskiej z 3. IX. 1883) — chciał tam umieścić swą córkę — umieścił ją w końcu w Genewie.

Podany tu tekst dziewięciu listów Krasnohorskiej respektuje wszystkie właściwości pisowni i interpunkcji autografów. Podkreślenia w tekście pochodzą od autorki. Krasnohorska, podając w kilku wypadkach polskie odpowiedniki słów czeskich, pisała je nad tekstem, za wyrazem tłumaczonym lub w nawiasie. Wszystkie te wyrazy zostały podane w nawiasach za słowami, do których się odnoszą.

*Stefan Treugutt*

[17. X. 1881 r.]

Milostivá Paní!

Neměla jsem štěstí obdržeti první Váš vzácný dopis; došel mne balík Vašeho „Wydawnictva“ o 2 exemplářích, z celního úřadu otevřený, leč listu v něm nebylo. Nevědouc, co s laskavou zásilkou Vaší činiti mám, čekala jsem, že snad ráčíte mi to listem vysvětliti. Vzácný Váš list však, bohužel, zajisté cestou se ztratil, neboť obdržela jsem teprv list Váš druhý, ze kterého jsem vyrozuměla ztrátu prvního. Zároveň bylo mi jasno, že Si ráčíte přát, abych jeden exemplář knih Vašnostiných dodala panu Jelínkovi. Učinila jsem to ihned s radostí, že mohu konečně dle přání Vašeho se zachovati. Aby mi bylo možno vyhověti Vašemu záměru zcela, prosím snažně, byste Si neobtěžovala uvědomiti mě laskavě, co se má státi ze zbývajícím, druhým eksemplářem vzácných knih Vašich, mně zaslanych; budu se pokládati za šťastnou, obdržímli Vaše rozkazy a buduli moci jich splněním dáti na jevo, jak vysoce si vážím každé vzpomínky Vaší.

Ráčíte mě v té příčině poctíti novým listem, prosím abyste mi též laskavě podotkla, jakým způsobem mohu Vám, milostivá Paní, nejlépe poslati některé knihy české, aby se bez překážek censury brzo a jistě do Vašich rukou dostaly. Přála bych si nalézti bezpečnou cestu, na které bych směla aspoň písmem setkávati se s damou, která svou roztomilou vlidností tak dobře se v mou paměť zapsala, — zasloužilou autorkou a Polkou, jejíž vlastenectví již samo stačí, abych ji milovala.

Prosíc za několik laskavých slov mám čest býti Vám,

milostivá Paní,

hlubokou úctou oddaná

Eliška Krásnohorská.

V Praze, dne 17. října 1881.

(Adresa: Náplavní ulice č. 13)

[5. I. 1882 r.]

Milostivá Paní!

Dle datum vidím, že Váš vzáctný, mně velmi drahý dopis dlouho bloudil na poště, než mne došel, a těž, že jste neráčila obdržeti žádný z mých dopisů ani nerekomandovaný, ani rekomandovaný.

Obmezují se dnes na několik řádků, odešlu však Vám, milostivá Paní, brzy dopis obšírný a spolu i práci pro pana Stantona, na kterou doufám že příští týden budu míti volný čas. Děkuji Vám srdečně za důvěru i laskavou vzpomínku Vaši, — ráda bych obou si zasloužila!

Ráčila jste mně zaslati mnoho svazků Vašeho krásného „Wydawnictwa“, jehož jeden exemplář dle rozkazu Vašeho odevzdala jsem panu Edv. Jelínkovi; prosila jsem v dopisech svých, abyste mě laskavě poučiti ráčila, kam odevzdati mám exemplář druhý, i prosím opětně, abyste Si neobtěžovala vlídně mi dáti o tom pokyn.

S velikou radostí vidím, že díla Vaše předvádějí se v překladě našemu českému obecenstvu; s obdivem četla jsem Vašeho znamenitého Meira Ezofoviče, nyní pak uveřejňuje nový Moravský časopis „Zora“ „Zlatou nitku“.

Pro dnes neobtěžuji delším listem, potvrzují toliko, že jsem měla čest obdržeti laskavý list Váš s listem páně Stantonovým, i že zajisté vážím si toho vyznamenání, kterým jste mě poctila odporučivši mě pánovi tomu ku sepsání zprávy o českém ruchu ženském. Mnohonásobné díky za tuto vlídnost! Co dovedu, napíšu, i zašlu Vám pro laskavé posouzení.

Přejíc nejlepšího ve všem zdaru a blaha neustávám vysoce ceniti Vaši přátelskou přívětivost a jsem

Vám, milostivá Paní,  
hlubokou úctou oddaná

E. Krásnohorská.

V Praze, dne 5. ledna 1882.

[29. I. 1882 r.]

Milostivá Paní!

Choroba mě poutala na lůžku, jinak bych byla již dlouho zodpověděla vlídný, laskavý list Váš.

O uherských autorkách věděla jsem tak málo, že jsem se sama teprv doptávat musila; již jsem myslela, že všechny poptávky budou marné, — tu připadl mi na mysl pan František Brábek v Praze, překladatel Petöfiho. Pán ten ihned laskavě mně udal adresu jedné autorky mad'arské, a sice:

P a n í W o h l S t e f a n i e, v r e d a k c i P e s t i N a p l ó,  
v B u d a p e š t i.

Pan Brábek slíbil, že za několik dní mně zašle bližší informace o autor-  
kách maďarských (węgierskich) avšak nechci čekatí, vědouc, že věc jest  
spěšná, a myslíc že tato adresa snad dostačí.

Se snažnou prosbou, abyste ráčila odpustiti, že moje skizza o ženách  
českých ještě není hotova, ujišťuji, že ji zašlu asi za 4 dni a s ní list obsažnější,  
odpověď na drahocenný dopis Váš.

Nevím, ani, kterak vysloviti srdečné díky za překrásné knihy Vaše, kte-  
rými jste mě tak nezaslouženě a bohatě obdařila! Dnes jen tím krátkým slo-  
vem děkuji, spěchajíc, — však v listě budoucím si dovolím blíže se vysloviti.

Ještě si dovoluji odpověděti k laskavému dotazu Vašemu, že rozumím  
dokonale Vaším drahým listům, a kdybych se nestyděla za svou špatnou  
polštinu, osmělila bych se psáti Vám polsky, jestli Vám české listy působí  
obtíže; kdyby Paní nebyla tak slavnou autorkou polskou, nebála bych se, že  
špatně polsky píšíc ji urazím.

V dokonalé úctě vděčně a srdečně oddaná

E. Krásnohorská.

V Praze, dne 29. ledna 1882.

[3. II. 1882 r.]

Milostivá Paní!

Konečně bylo mi možno dohotoviti náčrtek, pro dílo paní Stantonové;  
posílám jej Vám, jak jste mi kázala, ačkoliv nerada obtěžuji a mohla bych  
jej zaslati přímo panu Stantonovi do Paříže; avšak nechci tak učiniti proti  
Vaší vůli, pročez Vám svou práci odevzdávám. Nesměla jsem ani žádati,  
abyste mně laskavě zaslala náčrtek Svůj na ukázkou, protože jsem se bála, že  
by se mohl cestou ztratiti, jak se mi často děje, i neodpustila bych si nikdy,  
kdyby k vůli mně se zmařil Váš rukopis. Těším se tedy, že až vytištěnou  
přečtu si práci Vaši, zajisté znamenitou a vzornou.

Jak račíte viděti, psala jsem francouzsky, ač jste mi sdělila, že mohu  
psáti česky; překáželo (ambarasowało) mi vědomí, že v Paříži z těžka se nalezne  
bezpečný překladatel z češtiny, tak že jsem nemohla nikterak malou tu práci  
ukončiti; až jsem se odhodlala psáti francouzsky, — pak to šlo lépe. Nechť se mi  
pan Stanton vysměje za mou špatnou frančinu — to mi jedno. Také Vám, Milosti-  
vá Paní, jsem ochotna psáti špatně (zle) polsky, — srdečně špatně po polsku,  
jestli nerozumíte některým českým výrazům a jestli to Vaše přání (życzenie).

Doufám, že jste ráčila obdržeti (otrzymać) poslední (ostatni) můj list, ve  
kterém jsem Vám oznámila adresu: P a n í W o h l S t e f a n i e,  
w r e d a k c y i P e s t i N a p l ó, B u d a p e s t.

Kterak mám vysloviti své díky za Váš krásný, skvostný dar, — Vaše  
knihy, mezi nimiž tolik spanilých prací Vašich vlastních! Teprv když jsem  
zvěděla, že mně je račíte darovati, rozřezala jsem listy a čtu — čtu s obdivem

a radostí v tom bohatství Vašich ušlechtilých myšlenek, Vašich poetických výtvorů, plných vznešeného entuziasmu pro vše dobré a krásné! Mimo ta ubohá slova díky nemohu nic vzájemně Vám podati než novinu, že můj překlad „Pana Tadeusza“ jest v tisku — nevím kdy bude dotištěn (wydrukowany) — ale myslím že asi za dva měsíce; Milostivá Paní budete první, které jej podám do laskavých rukou.

Račte odpustiti (przebaczyć), že se osměluji zaslati Vám zároveň s tímto listem dvě malé knížky, které jsem vydala, a prositi, abyste je za nic jiného nepovažovala než za skromný důkaz, jak vzácnou jest mi paměť na Vás i jak hluboko Vás ctím.

K posledním listu zapomněla jsem přiložiti list paní Szeligi z Paříže, kterému se asi podívíte. Paní Szeliga asi před 5 léty meškala v Praze po 2 dni; mám česť ji znáti. Odpověděla jsem ovšem, že článek o českých ženách pro dílo paní Stantonové sama píšu, byvši vybidnuta panem Stantonem. Zdá se, že paní Szeliga zamýšlela psáti též oddíl o ženách polských, o Slovankách vůbec, — kdežto Vaše práce byla již hotova. Jaký to zmatek, nerozumím; snad Vám jej p. Stanton objasní!

S nejmilostivějším díkem poroučí se Vaší laskavé paměti  
v hluboké úctě oddaná

Eliška Krásnohorská.

V Praze, dne 3. února 1882.

[16. III. 1882 r.]

Milostivá Paní!

Dlouho, velmi dlouho prahnu po klidné chvíli abych Vám, kterou tak vysoko ctím, opět jednou dala známku, že denně mnohokrát na Vás a laskavost Vaši vděčně, přátelsky vzpomínám. Měla jsem zlé časy po celou tuto zimu; sama chorá, měla jsem matku i sestru též obě choré, velice choré; nyní šťastně se uzdravily, a já trpím dále.

Měla jsem těžké starosti a úzkosti — ach, tak jak se někdy děje, že všecko v životě privátním i veřejném přináší nám žal za žalem, dělo se mně. Jsou někdy takové doby beznadějnosti, kdy pochybujeme o výsledku nejlepších svých snah, — a v takové trudné době sama jsem ještě rozmnožila svůj stesk tím, že jsem se oloupila o tak vzácnou potěchu, jakouž jest mně každé slovo s Vámi vyměněné.

Vždycky, kdykoliv Vám, milostivá Paní, píšu, jest předním a hlavním obsahem mého dopisu: dik, nejvroucnější dik za Vaši nevyrovnanou vlidnost a ochotu. Předně děkuji co nejsrdečněji, že jste onu mou malinkou skizzu pro pana Stantonona nejen laskavě zaslala do Paříže, ale též sama tak shovívavě posoudila v milém Svém dopise. Zajisté, tak jako Vám jsem povinna díkem za to, že jste mě panu Stantonovi laskavě odporučila, stalo se též asi jen vliďným prostřednictvím Vaším, že pan Stanton mou nepatrnou práci tak ochotně přijal a si jí povšiml. Pan Stanton mně psal velmi laskavě i poslal mi 1. svazek „History of woman suffrage“ s připsáním věru přátelským. Za to jsem ovšem toliko Vám vlastně zavázána. Jest to dílo velmi zajímavé, — po ameríkánsku



veliké, i dosti trpce jsem s ním porovnávala skrovničkě, ubohé poměry naší české literatury. U nás sotva můžeme vydávati malinké brošurky o tom, o čem se jinde píší obrovská díla mnohosvazková, — a ty naše chudé brošurky ještě nám po vytištění zapoví censura, skonfiskuje úřad. Tak se i mně stalo s poslední mou prací, která pojednávala o působení českých škol v dělnictvu českém proti emisařům německého socialismu; byla bych tak ráda tuto malou ale upřímnou práci Vám zaslala, neboť vyrostla mi ze srdce, — však ejhle — všecko zmařeno.

Nejvroucnější dík jest mi Vám vzdáti za opětný, skvostný dar, — Vaše překrásné povídky „Z různých sfer“, z nichžto rozkošná „Zlatá nitka“ byla do češtiny přeložena v moravském časopise Zora, jakž zajisté věděti račíte. Nezasluhuji si nikterak toliké dobroty, toliké štědrosti Vaší, nemohouc se ničím odvděčiti, coby jen poněkud stejně milé Vám býti mohlo. Za všecko jen Panem Tadeášem budu se moci poněkud odsloužiti — o něm nepochybuji, že jej uvítáte ráda. Avšak tiskárna tak pomalu pracuje, — teprv máme 8 archů, jichž bude asi 26. Jsem velmi netrpělivá.

Množství a bohatství Vašich prací, Milostivá Paní, jest rovněž obdivu hodné, jako jich vnitřní obsah a vzácná umělecká forma. Nevím, zdali umíte rozkošněji vypravovati v opravdové přesvědčenosti, či ve svěžím humoru a vtipu. Oboje stejně dokonale poutá i uspokojuje, v obém jste mistryní.

Váš laskavý dopis dal mi mnoho látky k přemýšlení, hlavně tím, že jste chválila české ženy, a že jste nazvala národ náš demokratickým. Ach, víteli, co jest největší bolestí mého života, co mi chvílemi bere všecku energii a naději, co mě uvrhává v černé stíny pessimismu? — Že jest u nás tak málo demokratického smýšlení! Ach, národ náš demokratickým byl, — tenkrát, když Táboři chtěli vybojovati ideál nejbratrštější obce, tenkrát, když Jednota Bratrská tehož ideálu se domáhala nekrvavou zbraní. Ale od té doby, zdá se mi, vládne jen autokratie a egoismus... O jak bychom byli šťastni, silni a mocni, kdyby naši přední mužově milovali s upřímným nadšením l i d, kdyby dávné bratrství — duch demokratický sídlil v jejich duších! Ale u nás nyní — co demokratickým se nazývá, jest fráze, fráze, fráze bez přesvědčenosti, bez upřímnosti, bez skutků! U nás vládne bláznivý k u l t u s autokratů, a tito mohou býti lidmi bez talentu, bez charakteru, bez posvěcení: vše jedno! jen když dovedou imponovati svou samolibostí, sebedůvěrou, když mají náležitý aplomb, — zaujmají první místa, a celé občanstvo se jim koří! U nás není nikoho, kdo by veden jsa demokratickými zásadami chtěl ve prospěch celku, lidu, opráti se autokratům!

Věřte, že právě nad nedostatkem demokratického ducha u nás mi srdce puká, naděje klesá!

Vy Poláci myslíte, že my jsme demokratičtější, když nemáme české aristokratie. Ó, my máme aristokracii jinou, strašnější, — my máme aristokracii ne rozenou ale samozvanou, — a r i s t o k r a t i i r e k l a m y a privilegované samolibosti, — my máme „v ý t e č n í k y“ — ó jak vy Poláci jte šťastni, že nevíte, jaký význam má toto slovo! To je česká specialita. „Š o s á k“ a „v ý t e č n í k“, ta dvě slova se na žádný jazyk evropský tlumočiti nedají. To jsou naše hrozné dvě, ryze české, národní choroby! — Ne! Jak miluji národ svůj nade vše, jak ráda jej velebím pro veliké jeho ctnosti: že jest demokratický — neřeknu nikdy, tak Iháti nebudu! My máme v každé

vesnici — v každé hospodě samovládné laureaty, triumfatory a diktatory, kterým se všecko zbaběle a tupě koří... my je máme i v životě veřejném, i v literárním...

Tážete se mne, drahá, milostivá Paní, snívám li o budoucnosti obou našich národů zbratřených a posilňujících se na vzájem... Jakž bych o ní nesnívala! Ale nestačí mi budoucnost: ve mně hoří přání, aby již v přítomnosti národové polský i český si byli tím, čím si mohou býti: aby se navzájem vzdělávali, povznášeli, osvěcovali! Naše poměry jsou malé, — vaše polské poměry jsou stísněné, — oběma národům jest potřebi více prostoru, aby mohli dýchati vzduch čistý, zdravý, prohřátý, světlem! Tiseň poměrů našich odchovala v nás maloměšfactvi, úzkoprsost, — máme malý svět, malou energii, malé měřítko na všecko: nemohlo by býti pro nás většího štěstí, než kdyby náš svět, náš obzor se rozšířil! — a kým, čím mohl by se rozšířiti, než bratrskou vzájemností slovanskou? Ach, kéž byste vy Poláci naše poměry znali, posuzovali, kéž byste nás kontrolovali, kritisovali, upřímně nás poučující! Však zajisté i v povaze vaší, v poměrech vašich polských jsou vady, jest kus malichernosti slovanské, na jakouž stůně každý kmen velké Slavie, — i vám zajisté jest třeba, aby na vás hledělo cizí — avšak přátelské a bratrské oko, které by dovedlo posouditi, co dobrého a co ne! Nemyslíte, drahá přítelkyně, že by si národové naši nejvíce prospěli, kdyby navzájem pronikli duševní svůj život a mluvili si o něm pravdu, ku vzájemnému svému zdokonalení, očištění a sesílení?

Sbohem pro dnes, Milostivá Paní, Vaši dobrotivou ruku líbajíc jsem v hluboké ůctě Vám upřímně

oddaná

E. Krásnohorská.

V Praze, dne 16. března 1882.

[15. IV. 1882 r.]

Milostivá Paní!

Již dlouho se chystám vysloviti Vám nejsrdečnější dík svůj za Vaši krásnou, věrně podobnou a mně nesmírně milou podobiznu, kterou, jste mi ráčila zaslati jakož dar opravdu drahocenný a o které jsem nevěděla, když jsem Vám posledně psala, děkujíc Vám za laskavě mi darované, půvabné Váše povídky „Z různých sfer“. Teprv když jsem byla odeslala dopis a knihu dále četla i rozřezávala, našla jsem vloženou v ni fotografii Vaši, která mě tak mile překvapila, že jsem radostí vykřikla. Dívám se denně ve Vaši upřímnou, vlídnou tvář, a to vždy s želem, že tak daleko dlíte i že nemohu lépe se sblížit s duší tak ideální, s charakterem tak úcty hodným a s tak jasnou, genialní hlavou, za jakouž Vás ctím. Třeba vedlé Vaší veliké a slavné již dosa-  
váždní činnosti a vedlé Vaší umělecké výše cítím se býti přes příliš maličkou a nepatrnou, chovala jste se a dosud se zachováváte ke mně s takovou skromností i vlídností, že — ač toho nezasluhuji — dobře jsem přesvědčena, že by při bližším styku mezi námi vzniklo mnoho sympatií, mnoho stejných myšlének a snah, mnoho souhlasných citů a tužeb.

Vaše práce, kterými jste mě ráčila tak štědře obdařiti, a ve kterých se často s pravým potěšením a obdivem kachávám, i nyní též Vaše milá podobizna nahrazují mi Vaši blízkost, dávající mi pohlížeti ve Vaši duši i ve Vaši tvář.

S vřelým přáním, abyste též mně někdy laskavé vspomenutí věnovala, i s tisícovým díkem za Vaši neocenitelnou laskavost poroučí se přízni Vaši

Vám, milostivá Paní,

hlubokou úctou oddaná

E. Krásnohorská.

V Praze, dne 15. dubna 1882.

[30. VII. 1882 r.]

Milostivá Paní!

Pověděl mi ovšem pan Jelínek, jak velká, těžká rána stihla nejen Vás, ale i literaturu polskou oním nešťastným zákazem, který učinil konec Vaše výbornému a plodnému vadavatelství! Krutý, trapný to osud spisovatelce, patriotce tak horlivě činné, zanícené pro úkol svůj, tak schopné k němu a naplňené ohnivou energií i vůlí, působiti v kruhu co najširším pro blaho, pro osvětlu ve svém národě! Jak hluboce s Vámi cítím Vaše horě, jak pochopuji zasmušilou mysl Vaši, jak cítím ty chvíle beznadějnosti s Vámi! Tím jsou bolestnější, tím jsou těžší, že, jak ráčíte psáti, případ Vás není výjimkovým, ale že jest případů takých mnoho — celé moře. Dobře jste, milostivá Paní, uhodla, že nám Čechům přese vše vysvětlování věc ta bude předce temna, nepochopitelná. Ovšem, u nás by něco takového bez veliké příčiny — tak spontanně nebylo možno. Vidím, oč jsme my předce šťastnějšími, volnějšími zevně, — ale oč jsme malátnějšími uvnitř! Neboť kdybyste Vy Poláci byli tak nestatečnými jako my, již byste hynuli a zhylni ... Nevím ani, mnoho li smím o Vašem osudu psáti, svěřiti papíru, na němž cizí oči prodleti mohou, abych Vám nepřidala nové nepříjemnosti; takž se ani neodvažuji vyjádřiti svůj úžas i city ony, které ve mně vzbuzuje pomyšlení na záležitost Vaši.

Spolu však tím více učím se Vás ctíti, Vám se obdivovati. Tak velkou ránu sněsti beze sklesnutí myslí — a hned zas pracovati s takou neunaveností dále — toť mravní síla, mohoucí býti povzbuzením a vzorem každému, komu přáno ji seznati, jako mně.

A jaký krásný návrh mně činíte, milostivá Paní! Več jest tak luzná, že zapomínám na nerovnost obou jmen, obou autorek, které by se prací tou společnou octly veřejně sobě po boku; nikdy bych se nebyla nadála, že Vy, slavná a první hvězda mezi spisovatelkami velké literatury polské, tímto způsobem ke mně se skloníte. I musím milostivé Paní hned říci upřímně, že provedení plánu Vašeho zdá se mi ve všem možné i nadějně, a jedinou překážkou, že se mi v prvním okamžení zdála býti má nepatrnost a skromnost. Ale jednak zas byla bych tím neskromnější, kdybych si Vaši důvěry a Vašeho krásného nabídnutí vážila jenom citem a slovem a ne též činem. Že by mi bylo neskonalou radostí, pracovati s Vámi společně na tak užitečném díle a že bych pracovala s největší pietou a láskou, o tom nepochybuje. Čekám radostně a toužebně na Vaše další rozhodnutí. Připomínám též, že bych s největší po-

zorností opatřila dokonalý překlad Vašich polských statí, ne s takovými chybami, jakými mě bohužel zarmucují české překlady Vašich povídek, — polských prací vůbec.

Toliko jedna věc byla by mně na závalu: čas. Ráčíte psáti, že asi za tři měsíce dokončíte velkou a těžkou práci novelistickou, kterou máte před sebou; já však okolnostmi, kterých vypočítáváním Vás, milostivá Paní, zde nechci nuditi, stanu se volnou až na počátku února (lutego) 1883, — do té doby jsem povinně vázána k pracím, které odložiti není možno. Kterak se tedy shodneme o čas naší práce? Myslíte, milostivá Paní, že by bylo možno, abyste Vy ráčila psáti svou část dříve a já později? Či by Vám bylo možno psáti ji též až v únoru 1883? Mně zdá se, že by společná práce toho žádala, aby byla též v stejném čase psána, a když bude ve formě dopisů aby dopisy též k sobě přiléhaly jakož odpovědi; takž musím prositi, abyste ráčila odpustiti a laskavě uvážiti, zda bychom mohly naše „listy o věcech polských a českých“ odložiti na počátek budoucího roku? Jest mi toho velice líto, psala bych nejraději z plného srdce hned, ale co platno, když povinnost jinak poroučí; a jest to povinnost, na které nejen částečně literární má čas, ale i kus mé materialní budoucnosti závisí. Kdybychom se o čas společné práce nemohly shodnouti, velice bych se cítila nešťastnou; a rovněž nešťastnou, kdyby okladem Vám byla nějaká nepřijemnost způsobena. Očekávám Váš soud, Vaše laskavé rozhodnutí.

Nyní račte též dovoliti, abych se omluvila, proč jsem tak dlouho nezodpovídala Váš milý a vzácný list. I já jsem měla bolest ukrutnou a snesla jsem ránu těžkou, — jiného způsobu než Vaše neštěstí, ale blízko u srdce, v rodině. Čtyry neděle tomu, co mi zemřela má drahá, starší sestra, — provdaná, zanechala tři děti. Více Vám říci nemusím, Vaše citlivé srdce porozumí a omluví vše.

Tak se i stalo, že mé choré oči, do krve vyplakané, utrpěly nesmírně, a že nyní dosud nemohu docela nic čísti. Jako drahé skvosty schovávám si na dobu, až budu zdravější, obě knihy, které jsou opětným, laskavým Vaším darem, — ale bohužel posledním životním znamením Vašeho vydavatelství. Pan Jelinek odevzdal mi Váš drahocenný dar; stokrát jsem toužebně již pohlížela na oba titule — Sylwek cmentarnik i O żydach — a stokrát jsem se zase přemohla i odložila knihy, potlačivši svou netrpělivost; však mě kruté choroby oči již naučily trpělivosti. Leč kterak mám vysloviti svůj dík za všechny tyto knihy, — za všechny, jimiž jste mě již obdarovala, tak vzácnými, zajímavými, cennými! Hanbím se, že oproti Vám, milostivá Paní, tak velikou jsem dlužnicí. Ale oplácím, věřte, laskavost Vaši jinde Polákům. Jsou v Polsku lidé — mladí, snaživí lidé, kteří potřebují mých služeb, a jsem šťastna, že jim mohu sloužiti, myslíc při tom vždy na Vás přede vším — na Vaši horoucí, šlechetnou touhu, abychom si opravdu byli bratřími a sestrami.

Končím svůj list srdečným přáním, aby Vám úspěchy a radosti mnohé bohatě nahradily ztrátu, kterou jste utrpěla, i otevřely nadějnou perspektivu v lepší budoucnost ...

Mějtež mě v laskavé a shovívavé paměti, ve kterou se poroučí s nejsrdnečnejším pozdravem Vám, milostivá Paní,

v hluboké úctě oddaná

E. Krásnohorská.

V Praze, dne 30. července 1882.

[12.XII.1882 r.]

Milostivá Pani!

Z choroby nervové pozvolna se uzdravujíc, toužím a prahnu po okamžiku, kdy opět po dlouhé době Vám se několika srdečnými slovy přiblížím. Jak se Vám daří? Zotavila-li jste se po osudné ráně ve své milé práci? Či se něco v poměrech Vašich ve váš prospěch napravilo, či zhoršilo? Neutrěpelo zdraví Vaše těžkým bolem a přemáháním bolu toho?

Tak přemítám o Vás a táži se v myšlénkách každodenně, až konečně mohu předce se odvážiti opětně korespondence a věřte, že mezi veškerou mou korespondencí řádky Vám psané jsou mi svátečním okamžikem.

Z Vašeho drahého listu viděla jsem, že velká chmura tíží Vám na duši a že více příčin máte k zármutku než tu zjevnou a všem známou, která se týká Vašeho vydavatelství. Škoda, že tak předaleko dlíme od sebe a že korespondence nemůže nikterak nahraditi přátelského styku! Chtěla bych tak ráda chmury z Vaší mysli zaháněti a pomáhati Vám hledati jasu, klidu, útěchy, naděje, všech těch krásných illusi, ze kterých se skládá nejpodstatnější část našeho skutečného štěstí. Vim, že Jste žena nad jiné statečná a hrdinného ducha, ale předce chtěla bych Vám pomoci a přispěti svou šťastnou, klidnou myslí, které se předce již někdy podařilo razjasniti i cizí čelo.

Mimo Vaše překrásné, skvostné knihy, kterými jste mě laskavě obdařila a které jsem s rozkoší četla, studovala jsem též s velikým interesem spis Váš „Kilka słów o kobietach“ i mám v té příčině k Vám otázku. Spis Váš učinil na mne ten dojem, že dle Vašeho náhledu nekřivdí se ženám v životě pospolitém, a že hlavním účelem ženských snah musí býti lepší vychování žen samých, nikoliv ale vymáhání jakýchsi práv, o která jsou vedle mužů zkráceny. To mne nesmírně překvapilo; ne že bych nedůvěřovala Vašemu úsudku, ale že nedůvěřuji svému porozumění, odvažuji se otázky: jest tomu v pravdě tak? Měla žena v bývalé Polse tak bezúhonné právní postavení, že si nemohla na zkrácení jakési spravedlivě stýskati, a nepočítuje se ani nyní ve společnosti polské, když polské právo již ustoupiti musilo právu cizinskému, že by žena měla o jakási práva méně než muž? — Ovšem, o právech politických, bohužel, ve Vaší otčině nemůže býti řeči ani při mužích, natož při ženách; ale jest Váš společenský život opravdu tak dokonalý, že nemůžete si stýskati na postrčení žen? Pak arci bych se musila obdivovati tím více rytířskému charakteru Poláků. U nás tak není! U nás že nejen práva neposkytují ženě rovné spravedlivosti s mužem, ale ještě snad více ubližují ženám obyčeje a společenské názory našich mužů.

Jestliže tak vynikající autorka, jako Eliza Orzeszkowa, nepocítila nikdy bezpráví, urážek, křivd za tou příčinou, že jest *ż e n o u*: pak jsou Poláci muži, kterým se klaním a kořím. Ne, toho by neřekla o sobě autorka *ć e s k á*; u nás jest proti každé snaživé, poctivé, energické a zvláště proti talentované ženštině tolik hrubých předsudků, že takořka nemine jediný den, abychom nebyly nejcitelnějším způsobem upomenuty, že jsme *j e n* ženštinami! Avšak kdybych se o této věci rozepsala, byla by z toho dlouhá kapitola či epištola — A jakž ty projektované epištoly naše na výměnu? Smím se těšiti, že je skutečniti račíte? Těším se z celého srdce na ně. Jen jestli Vám nebudou nevhodny, jestli se Vaše dispozice, okolnosti a záměry nezměnily. Co dělají Vaše práce? —

Mé práce, které jsem za uplynulý podzim vykonati chtěla, jsou pohřbeny, zmařeny; nemohla jsem za příčinou nervové choroby provésti práci žádnou. Jest mi potřeba ještě asi měsíce odpočinku za těch dlouhých večerů; pak, až budou delší dny, — budeme pak psáti „listy polsko-české?“.

Zdali pak by Vám překládání mých listů něcinnio obtíží? Máte zručného překladatele z češtiny? Musím se upřímně přiznati, že bych často zplakala nad tou naší vzájemností polsko-českou, když vidím, jak špatně naši ceští epigoni překládají z polštiny, a jak i někteří mladí literáti polští to oplácejí nedokonalým překládáním z češtiny. Mne to revoltuje, když takový český písálek nemá ani tolik úcty k autorům polským, aby se trošinku naučil jazyku polskému, ba ani aby měl aspoň slovník před sebou, když překládá! Jest to hrůza! Kdyby polští autoři to věděli, nedovolili by, aby takoví panáčkové z nich překládali. A znám také jisté malé veličiny, chtějící se na polský Parnas dostatí pomocí překladů, které se rovněž domýšlejí, že podobnost obou jazyků beze všeho studování dostačí, aby se mohlo z jednoho do druhého překládati. Byla by to krásná anthologie komických omylů a nedorozumění, vybraná ze vzájemných česko-polských překladů.

Ano, ta naše vzájemnost jest dosud v plénkách, neboť přese všechny manifestace vykvetla ještě v málo skutků. Bude to jiné? Můžeme tomu pomoci, aby to bylo jiné? Pokusíme se o to? Promluvíme společně několik upřímných slov k oběma národům zároveň?

Poroučejíc se Vaší drahé přízni a laskavé upomínce přeji Vám zdraví, zdaru, útěchy, spokojenosti, a libám Vaše dobrotivé ruce srdečně i uctivě jakož

Vaše hluboce Vám oddaná

E. Krásnohorská.

V Praze, dne 12. prosince 1882.

[3. IX. 1883 r.]

Vysoce ctěná, milostivá Paní!

Jak velikou radostí mi byl lístek, kterým Jste mi laskavou Svou paměť opět dokázati ráčila asi před měsícem, tak žalostná byla pro mne doba, ve které jsem jej odbržela. Nebudu Vám líčiti všechny trampoty a svízele, ve kterých mě potěšil vzácný dopis Váš a k němu připojený dopis páně Karłowiczův. Ani byste nevěřila, Milostivá Paní, jak velikou jsem radost měla, že dosud na mne Jste neráčila zapomenouti, ba naopak, tolik laskavé vzpomínky pro mne zachovala. Každá zpráva o Vás jest mi nade vše pomyšlení zajímavou a dojemnou, neboť jsem jak ze spisů Vašich, tak i z krátké, vzácné chvíle osobní rozmluvy a z drahých listů Vašich se naučila Vás vysoce, pokorně ctíti jako vzor spisovatelky, vlastenky a šlechetného charakteru, a milovati tak upřímně, že s velikým žalem cítím velikou vzdálenost, která dělí nas, i velikou tu spoustu různých poměrů, které síly naše, čas náš rozdělují taktéž daleko od sebe. Přála bych si blízkost největší, vzájemnost co možná nejčastější, práci

co den a co krok společnou. A tak nám ze všeho nezbyvá než společný cíl, za kterým jdeme různými cestami, a společné vědomí, že se vřelým srdcem do dálky sledujeme.

Pan Karłowicz mě vysoce poctil žádostí, které vyhověti snažila jsem se, jak mi jen možno bylo; ale bohužel — nikdo by toho nevěřil — nemohla jsem Pánovi posloužiti ani programem vyšší dívčí školy na příští rok, ani zprávou o působení jejím za rok minulý. Věřil by tomu někdo, že škola tak hrdá na své jméno, na své vynikající postavení, jako jest vyšší dívčí škola v Praze, — škola tak bohatá, jejíž vlasteneckou povinností jest, co nejvíce šířiti o sobě vědomosti a získávati si více a více obecnstva, nemá tištěných programů ani výročních zpráv? Nevím, co si pan Karłowicz pomyslí o mně, co o vyšší dívčí škole, co o našich poměrech a našem národě vůbec! Ale ke cti nám neslouží takováto nedbalost, jejíž příčiny a kořeny vězí tak hluboko v naší morální chorobě národní, že bych někdy nad tím si zoufala... Slovem, pan Phil. Dr. Vilém Gabler, ředitel vyšší dívčí školy, jest také „výtečníkem“, a naši výtečníci neznají se k povinnostem obyčejných Čecháčků, nýbrž stojí dávno již na piedestalech vysoko nad obyčejnými pojmy o národní povinnosti povznesených.

Dovolíte, Milostivá Paní, abych někdy lístkem směla opět se Vám přiblížiti, i kdyby Vám při důležitých pracích Vašich a uprostřed starostí Vás obkličujících nebylo možno odpovídati na listy mé? Kdybych směla, nečekala bych vždy na odpověď? Vaši, vědouc, jak velikou Vám to obětí, věnovati mně ji. Však také sama někdy mívám dlouhé doby, kdy mi nemožno pěstovati ani nejmilejší korespondence! Tedy smím?

Děkujíc Vám, ctěná i drahá Paní, opět a opět za nezapomenutelné všecky vzpomínky a důkazy blahosklonnosti Vaši, jsem Vám povždy z celého srdce

hlubokou, upřímnou úctou  
nejoddanější

E. Krásnohorská.

V Kunraticích dne 3, září 1883.